

KURYER KRAKOWSKI

Przedpłata wynosi:

w Krakowie	mieсяcznie	1 kor.	20 hal.
	kwartalnie	3	60
na prowincyi	mieсяcznie	1	70
	kwartalnie	5	—

ilustrowane pismo codzienne
dla wszystkich.

Numer pojedynczy 3 ct.

Ugłoszenia: pierwszy raz 15 halerzy za
wiersz petitowy; każdy następny raz
po 10 halerzy.

„Kuryer“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych o godzinie 12 w południe.

Adres Wydawnictwa:

Kraków, ul. Karmelicka I. 7. — Nr. Telefonu 494.

Redaktor:

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

W ulicy Długiej...



(Opis wewnątrz numeru, str. 31.)

Znakomite Cukry,
Czekolada,
Herbatniki

tylko u firmy
K. Wójcicki i Spółka
dawnej A. Nowiński.

Bracka 5.

Hygiena pracy umysłowej.

Jednym z najpóźniejszych zwrotów w dziedzinie wychowania jest obecny potężny prąd ku podniesieniu długo zaniedbywanego wychowania fizycznego. Nie ulega to już obecnie najmniejszej wątpliwości, że smutnym wynikiem tego zaniedbania wychowania fizycznego jest obecne pokolenie, składające się z neurasteników, charłaków, ludzi pozbawionych silnej woli i charakteru.

Nie młodych starców powinna wydawać szkoła, ale ludzi odpornych na wszelkie szkodliwe wpływy zewnętrzne, pełnych energii życiowej i dzielności.

Prąd ten kładący nacisk na wychowanie fizyczne opiera się przedewszystkiem na najnowszych zdobyczach naukowych, wykazujących nierozłączną łączność między duchem, a ciałem.

Jak choroby umysłowe wywierają wpływ szkodliwy na wszystkie funkcje organizmu, tak i cierpienia cielesne wywierają wpływ paraliżujący na funkcje ducha. Nie głośno słownie, ale opierając się na faktach naukowych, specjalista pedagogia wskreśla starą klasyczną zasadę: *mens sana in corpore sano*.

Tym pośrednikiem między ciałem a duchem jest system nerwowy, jest organ inteligencji naszej — mózg.

Umysł ludzki dąży do poznania, dąży do prawdy jako do celu wszelkich badań. Na drodze do zdobycia prawdy wywołuje w nas pracę myśli, która połączona jest ściśle z pracą mózgu.

Ale każda praca, czy to cielesna, czy duchowa, zużywa materię i energię naszego organizmu; po każdej pracy nagromadza się w ustroju produkty przemiany materii działające osłabiająco na układ nerwowy.

O ile każda czynność pewnego organu, nie przechodząca granic, wpływa pomysłnie na jego rozwój, o tyle praca nadmierna każdego organu, a więc i mózgu, wpływa zarówno na niego, jak i na cały organizm umiennie.

Sformułujemy więc nasz wniosek w ten sposób, iż nadmierna praca umysłowa dzia-

ła w wysokim stopniu umiennie na nasze zdrowie fizyczne:

„Pod władzą duszy zdrowej, kwitnie zdrowie ciała“.

Jest to zasada, do której doprowadziły nas wyniki wiedzy współczesnej.

O ile więc praca umiarkowana sprawująca nam przyjemność, oddziałują pomyślnie na cały ustrój i układ nerwowy, o tyle praca nadmierna wywołuje przedrażnienie mózgu i modną dziś neurastenię.

Doświadczenia i obserwacje czynione na uczniach przez prof. Błażka ze Lwowa wykazały niezbicie, iż im młodsze są dzieci, tem łatwiej wyczerpuje się ich umysł, tem prędzej następuje zmęczenie.

To tak łatwo występujące u małych dzieci obniżenie po pracy umysłowej, znajduje swe objaśnienie w tym fakcie fizjologicznym, że mózg u małych dzieci jest jeszcze nie rozwinięty, że rośnie ciągle i osiąga zupełny stopień rozwoju około 30 roku życia.

Mózg więc dziecięcy ma ogrom zadań do spełnienia: rozwija się i rośnie z jednej strony, a z drugiej nabywa nowe pojęcia, nowe prawdy.

Fakty te poczynają nas wymownie, jak ostrożnie powinniśmy wyznaczyć małym dzieciom pracę umysłową, by zbytnio nie obciążać ich drażliwego mózgu. Mózg dziecięcy łatwo bardzo ulega przekrwieniu i zaburzeniu w krążeniu krwi; nadmierna więc praca umysłowa, jako wywołująca przypływ krwi do mózgu, łatwo wywołać może zapalenie tego organu.

Badania doświadczalne na uczniach prof. Błażka mają znaczenie doniosłe dla pedagogii. Okazało się bowiem, iż u dzieci od lat 10 do 12, po 40 minutach pracy umysłowej występują już wyraźne objawy zmęczenia; u młodzieży starszej po pracy niepełna godzinnej. Po głębokim śnie w rannych godzinach, umysł jest sprawniejszy. Dla tego to powinniśmy pracować umysłowo przeważnie w godzinach rannych. Praca wieczorna, spowodująca pewne napięcie mózgu i przypływ krwi do niego, wywołuje łatwo u osób nerwowych bezsenność. Sen krótki, ale głęboki, bez marzeń, najwięcej pokrzepia i odświeża zmęczony układ nerwowy.

Dr. H. Hieger wykazał, że zdolność do pracy umysłowej rośnie od rana do południa, potem spada, aż do mniej więcej 6 godzin podłożdnie, poczem znowu rośnie, a około godziny 9 zaczyna się znowu stąły jej spadek.

Dla tego do H. Schiller radzi zaczynać naukę szkolną o godzinie 9 rano, a jako maksymalną ilość godzin szkolnych podaje 4 i pół, rozłożone na 5 lekcji po 40 minut każda. Resztę czasu pedagog ten radzi obracać na paury.

Większość uczniów przeciętna pracą szkolną radzi sobie *miaławą*, t. j. myśli w szkole nie o wykładzie profesora, ale o rzeczach zupełnie innych. Prof. Kraepelin w Heidelbergu czyni bardzo racjonalną uwagę, że gdyby nie niewuaga, nauka czyniłaby ogromne spustoszenia między młodzieżą. Prawie każdy uczeń pracujący pilnie przez cały czas w szkole musiałby stawać się pastwą nerwowości, a nawet chorób umysłowych.

Obserwacje i doświadczenia czynione na uczniach przez prof. Błażka, doprowadziły go do wniosku, że przeważna ilość uczniów bo 55 na 100, siedząc 5 godzin w szkole, pracuje tylko z trzech przez 3 godziny; przez 5 godzin nie pracuje na 100 ani jeden.

Specjalnie ostrożnie postępować trzeba z dziećmi *nerwowymi*, obciążonymi dziedziczną skłonnością do chorób nerwowych; tutaj nadmiar pracy umysłowej łatwo wywołać może poważną chorobę.

1 człowiek dorosły po 3 godzinnej natężonej pracy umysłowej, powinien odpocząć przynajmniej pół godziny.

Ponieważ zdolność do pracy umysłowej zmniejsza się ku południowi, tak, iż dopiero po dłuższym spoczynku, następuje stan pierwotny, większość badaczy skłania się do zdania, iż nawet popołudniową uwatę należy za zupełnie straconą i bezpożyteczną dla szkoły.

Operując się więc na tych stwierdzeniach faktach, żądamy musimy, by najtrudniejsze przedmioty wykładane były w godzinach rannych; dwa zaś trudne przedmioty nie powinny nastąpić bezpośrednio po sobie.

Po obiedzie mogłyby być wykładane tylko przedmioty nie wymagające wielkiego

Powieść o kłótni Iwana Iwanowicza z Iwanem Nikiforowiczem.

(7)

Przez

M. GOGOLA.

Przedstawiliśmy wreszcie, jak na tle białej drogi miga czarny cień przelatującego nietoperza, który usiada na białych kominach domów... Ale kto wie, czy byłbym w stanie przedstawić, Iwana Iwanowicza, wychodzącego tej nocy z piłą w ręku: tyle rozmatych uczuć malowało się w jego twarzy! Cicho, ostrożnie, ukradkiem podział on pod chlew sąsiada dla gęsi. Psy Iwana Nikiforowicza nie jeszcze nie wiedziały o kłótni z nim, i dlatego pozwoliły mu, jako staremu znajomemu, zbliżyć się do chlewa, który spoczywał na czterech dębowych słupach. Podłaził do pierwszego słupa, przytknął doń piłkę i zaczął piłować. Chrzest, sprawiony piłowaniem, zmuszał go oglądać się co chwila; ale pamięć na wyrażoną obelgę, dawała pracownikowi odwagi. Pierwszy słup został przepiłowany, Iwan Iwanowicz zabrał się do drugiego. Oczy ogniem mu palaly, nie widząc nic ze stra-

chu. Wtem Iwan Iwanowicz krzyknął, struchlał: duch stał nad nim; wrócić jednak przyszedł do siebie, przekonawszy się, że to gęsiór wyciągnął nos swoją szczygę. Iwan Iwanowicz splunął gniewnie i zabrał się do roboty. Już i drugi słup przepiłowany, budynek się zachwiał. Serce Iwana Iwanowicza tak mocno było przy piłowaniu trzeciego słupa, że zmuszony był kilkakrotnie przerwać robotę. Już większa połowa trzeciego słupa była przepiłowana, gdy wtem słaby budynek mocno się zachwiał... a ledwie Iwan Iwanowicz miał czas odskoczyć na bok — runął z wielkim hałasem. Chwyciwszy piłkę wystraszony śmiertelnie, Iwan Iwanowicz przybiegł do domu i rzucił się do łóżka, nie mając nawet dość odwagi, chociaż przez okno, spojrzeć na skutki swojego straszego czynu. Zdałoby mu się, że wybiegł z domu Iwana Nikiforowicza; i stara baba, i Iwan Nikiforowicz, i wyrostek w niezmiernym surducie, a wszyscy z toporami i piłami, z Agatą Fedosówną na czele, spiesząc zniszczyć dom jego i zabudowania.

Cały dzień następny przepędził Iwan Iwanowicz, jak w febrze. Zdałoby mu się ciągle, że rozgniewany sąsiad, zełcze się zemścić, i co najmniej dom podpalą; dlatego też wydal rozkaz *Наче*, opatrzyć co

chwila, czy nie podrucono gdzie jakiej suchej słomy. Chcąc wreszcie uprzędzić Iwana Nikiforowicza, postanowił chwycić się taktyki zajęcia, i pierwszy podać nań skargę do Mirogrodzkiego sądu powiatowego. Jakiej wiały treści? dowiemy się w następnym rozdziale.

ROZDZIAŁ IV

o tem, ce zaszło wobec Mirogrodzkiego sądu powiatowego.

Cudne miasto — ten Mirogród! Jakich tam też niema zabudowań! i pod słomianym, i pod trzciniowym, a nawet pod gontowym dachem. Na prawo ulica i na lewo ulica; wszędzie doskonaly plot; za nim wije się chmiel, a na nim wiszą garnki; z plotu wychyla słonecznik swoją głowę, mak się czerwieni, a gdzieś tam polskują białe harbuty... rozkosz! Plot zawsze ubarwiony rozmaitemi przedmiotami, które go czynią bardzo malowniczym: tam jakaś plachta rozpięta, ówdzie koszula, a tam spodnie. W Mirogrodzie nie bywa żadnego złodziejstwa, ani kradzieży, dlatego każdy rozwięza na płocie, co mu podoba. Kiedy się zbliżasz ku placowi, to już niezawodnie zatrzymasz się czas dłuższy, by nacieszyć się widokiem;

napięcia umysłowego jak: rysunki, śpiew, zajęcia praktyczne.

Dr. Kemis, redaktor czasopisma poświęconego pedagogii, doszedł na mocy swoich obserwacji do przekonania, że uczeń najlepiej pracuje i pojmuje w poniedziałek po całkowitym niedzielnym wypoczynku. Wystrzacha on jednak zażewidnie do czwartku, z czego wypada konieczność przeczyszczenia środowiska dnia tygodniowo na odpoczynek.

Czas wolny od pracy powinno dziecko spędzać na grach i zabawach na świeżym powietrzu; rozwijać one mięśnie, harmonię i sprężystość ruchów. W zimie łyżwiarstwo, w lecie pływanie, kąpiele łyżwiarskie są w znacznym stopniu do zahartowania organizmu i wzmocnienia układu nerwowego.

Zasługują również na uwagę spostrzeżenia Kellera, że praca chorząb krótko, ale wymagająca ustawicznego napięcia umysłowego, więcej nuży i obniża zdolność do dalszej pracy, aniżeli tak samo długo trwająca, jeżeli umysł nie był ustawicznie napięty.

Jak to już wyżej nadmieniliśmy, po każdej godzinie (45 minut) powinna nastąpić pauza, poświęcona zupełnie odpoczynkowi i swobodzie, nie zaś ćwiczeniom gimnastycznym, powiększającym tylko zmęczenie.

Przynajmniej tego zjawiska leży w tem, że dzieci muszą zwracać uwagę na komendy nauczyciela; spacer na świeżym powietrzu i lekki posiłek są najważniejszym środkiem pokrzepiającym podczas paury.

Ludzie, oddający się natężonej pracy umysłowej, powinni zwracać uwagę na dostatecznie długi sen; dla dorosłego 8—10 godzin, dla dziecka od 6 do 12 lat 10—12 godzin na dobę snu są koniecznym warunkiem odzyskania sprawności umysłowej. Dzieci powinny się także spać możliwie wcześnie i na godzinę przed snem zaprzestać wszelkiej pracy naukowej.

Falalnie odbija się na zdrowiu dzieci system egzaminacyjny; egzaminy działają złaćwora na nerwowe dzieci, jak choroba gorączkowa, tak, że tracą one po kilka funtów na wadze.

Dr. W. C.

Sprawy polskie.

Nowy proces w Gnieźnie. Proces gnieźnieński przeciw gimnazystom, oskarżonym o należenie do tajnych stowarzyszeń, odbędzie się dopiero pod koniec kwintnia. Zwłoka ta prawdopodobnie nastąpiła z tego powodu, iż sąd lamlejszy zajęty jest drugą sprawą, według niego również groźną dla całosci państwa pruskiego. Mamy bowiem zapowiedź procesu przeciw niewiastom gnieźnieńskim. Niedawno bowiem założyło kilka ruchliwych pań koło „Samopomocy”, którego celem jest kształcenie się w historii i literaturze polskiej. Ponieważ jest to jedyne w swym rodzaju w zaborze pruskim towarzystwo, a liczy niezmiernie wielką, jak na miasto o 30.000 mieszkańców, liczbę około 100 czynnych członków, zaniepokotało władze, które ucepiły się wręczonemu im w polskim języku wystylizowanemu statutu i obecnie wyłaczają dzielnym gnieźniankom proces. Tak więc niebawem Gniezno, gdzie przed półtora rokiem rozstrzygnęła się smutnie dla Prus pamięci tragedia września, zobaczy kwiat pańien i matron na „czarnej lawie”.

W ulicy Długiej.

(Opis do ilustracji tytułowej.)

W ubiegły dzień, w ubiegłą noc i dziś widmo śmierci krąży nad jednym z domów przy ulicy Długiej. Na łożu boleści spoczywa tam ojciec licznej rodziny z twarzą pooraną ranami, z sztyją w jednym miejscu rozszarpaną formalnie, z czaszka pękniętą, nieprzytomny, jęczący z cicha — ofiara okrutnego przez człowieka żywiołu i własnej nieostrożności...

Herman Zabner właściciel handlu żelaza w ulicy Długiej z sąsiadem swoim S. Rubinsteinem, handlarzem skroń żył w bardzo życzliwych stosunkach. Sklepy ich leżące naprzeciw siebie dzieliła tylko ulica i Zabner całymi godzinami wysiadywał u Rubinsteina, śpiąc w razie potrzeby do swego handlu.

Wczoraj około godziny w pół do jedenaście Zabner siedział u Rubinsteina, gdy przybiegł doń jego synek i zaważwał go do sklepu. Zabner pospieszył tam nalychmiast

W tej samej chwili nadjeżdżał t. zw. pełnym prądem (10 kilometrów na godzinę) wóz tramwajowy Nr. 11. prowadzony przez motorowego Sebastjana Sromka, obsługiwany przez konduktora Aleksandra Stanisza. Zabner wraz z synkiem chcieli przebieść przed wozem. Dziecko zdołało ciałem dostać się na przeciwny chodnik; Zabner miał tylko jeszcze jeden krok zrobić, aby znaleźć się w bezpiecznym miejscu, gdy w tem wóz tramwajowy uderzył go z całą siłą, zwałił o bruk i nakrywszy przodem położył toczyć przed sobą. Krzyk gromy, jaki wyrwał się z piersi przechodniów na widok tego straszego wypadku, zwrócił uwagę motorowego, który zaparkowany był w skraj ulicy i konduktora Stanisza. Obaj rzucili się do hamulców, lecz mimo ich straszego wysiłku wóz stanął dopiero o trzydzieści trzy kroków od miejsca wypadku. Krwią zlane, bezprzytomne Zabnera wyciągnął z pod wozu właściciel pobliskiego szynku p. Dunaj. Przeniesiono go do domu. Po chwili przybyło zawodowe pogotowie stacyi ratunkowej i prof. dr. Trzebiński. Zjawili się komisarze policyi dr. Tomasiak i p. Jasiński, oraz kontrolorowie ruchu pp. Krzyżanowski i Turski.

Na kogo spada odpowiedzialność, kto zwinął w tym tragicznym wypadku to wykaże śledztwo sądowe. My sprawy przysądzać nie chcemy, ale nie możemy powstrzymać się, aby nie podać tego, co dowiedzial się nasz współpracownik, wydelegowany specjalnie do zbadań tej sprawy.

Oto, co on pisze:

„Z motorowym Sromkiem nie chciałem nawet mówić; był on tak przynębiony tym tragicznym wypadkiem, tak rozstrojony, że aż mi żal było patrzeć na niego. Konduktor obsługujący ów nieszczęśliwy wóz, Stanisza, opowiada, że jechali z przepisaną szybkością, gdy w tem odczuł lekkie wstrząśnienie i usłyszał krzyk przerażenia. Stanisza pokoszył na przód wozu i zobaczył tylko nogi Zabnera wystające z pod koła. Sromek przerwał prąd i obaj rzucili się do hamulców. Rece im zemdylił zanim zdolałi wóz zatrzymać”.

„Rewident ruchu p. Krzyżanowski objaśnił mi, że wóz jechał z przepisaną szyb-

jest na tym placu kałuża, zadziwiająca kałuża! Jedyna, jaka ci się kiedykolwiek widzieli zdarzyła. Zajmuje prawie plac cały. Pyszna kałuża! Domy i domki, które z daleka można wziąć za kopiec siana, stanowiący kołem, zdają się podziwiać jej piękność.

Mojem jednak zdaniem, nie masz lepszego domu, jak zajmowany przez sąd powiatowy. Z dębowego, czy brzoźowego drzewa go zbudowano? mało mi obchodzi! ale za to ma, laskawi czytelniczy, aż ośm okien! ośm okien frontowych wychodzących wprost na opisany wyżej plac i kałużę, którą rodnicy nazywa jeziorem! Ten dom jeden tylko pomalowany w rodzaju granitowym. wszystkie zaś inne w Mirodrogie, są po prostu białone. Dach pobity gontami, byłyby nawet wymalowany na czerwono, gdyby przypسوبonego ku temu oleju kancelijski, przyprawiony z cebulą — nie zjadł, bo jak na złość zdarzyło się to w czasie posu... dach przeto został pomalowany. Na plac wychodził front ganku, na którym często można było widzieć biegające kury, a to dla tego, że na ganku zawsze prawie znajdowały się rozsypane kury, lub karm jak i inne, co zresztą nie robiono umyślnie, a jedynie przez nieostrożność interesantów. Dom dzieli się na dwie połowy, w jednej mieścił się sąd, — w drugiej arest. W tej

połowie gdzie się sąd mieścił, było dwa pokoje czyste, wybielone; pierwszy z nich dla publiczności, w drugim zaś stał stół, poplamiony aramentem, na stole orzeł, siedzący na trójką, w który oprawne były za szkło przypisy karne o znajdowaniu się w obec sądu; cztery dębowe krzesła o wysokich poręczach, dopełniały umebłowania, pod ścianami ślasy kufty, okute w żelazo, w których złożone były stare folioly powiatowych procesów. Na jednym z takich kufrów, stał obecnie buł, tylko co wyzyszczonego szuwaksem.

Sesja rozpoczęła się jeszcze zrana. Sędzia dośly człowiek, chociaż cięższy od Iwana Nikiforowicza, z miną łagodną, w założonym szlafroku, z fajką i szlanką herbaty, rozmawiał z podsejdkim. Sędzia miał usta, zawieszzone jakos pod samym nosem, tak, że nos jego mógł wachać wierzchnią wargę, ile mu się podobało. Wargę ta zarazem służyła mu zamiast labakerki, dla tego, że część tabaki adresowanej do nosa, zawsze prawie zostawała na niej.

Tak tedy, rozmawiał z podsejdkim. Bosa dziewczka trzymała na boku tacę ze szlankami. Przy końcu stołu sekretarz czytał dekret w jakiejś sprawie, ale tak monotonna, że nawet zdekrutowany usnął, słuchając. Bezwzpienia, sędzia zrobiliby to najpierw-

sz, gdyby nie zajmująca tylko co zawiązaną rozmowa:

— Umyślnie starałem się dowiedzieć — mówił sędzia, popijając ze szlanki przestęglą nieco herbatę, — jakim się to sposobem dzieje, że one tak pięknie śpiwą? Miałem znakomitego drozda, dwa lata temu. Ale cóż? nie złął na to owad, zepsuł się zupełnie, zaczął Bóg wie po jakiemu śpiewać, a ino dalej, tem gorzej; później zaczął chrypieć, — choć wyrzuci! A na poprosu bagatel! Oto od czego się to robi: pod gardzielkiem robi się przyszyk, wielkości małego grochu. Ten przyszyk należy tylko przedkładać igłą. Nauczyl mnie tego Zachar Prokopowicz, i jeżeli chcecie, opowiemy wam jak to było. Przyjeżdżam do niego...

— Czy kaciecie, Demjanie Demjanowiczu, czytał następujący dekret? — przerwał sekretarz, ukończony już czytanie od kilku minut.

— A wy już przeczytaliście? Patrzcie, że też tak przedko! Nic nawet nie zaslasyłem! A gdzież on? dajcie mi tu — podpiszę. Cóż tam jeszcze jest?

— Sprawa kozaka Rokitka o utradzonej krowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bkością. Według rozporządzenia ministerstwa kolejowego, w ulicy Długiej tramwaj ma iździć t. zw. pełnym prądem. Kontrolor Turki z tajemniczą miną oświadczył, że Zambner stale urządzał takie gonitwy przed wozami tramwajowymi. Z tego powodu był nawet pociągany do policyi.¹⁴

Charakterystycznie określili mi obecne stosunki tramwajowe jeden z konduktorów, którego nazwiska nie wymienię.

— Panie — powiedział — nie wchodzę w to, kto winien w tym wypadku, ale na jedno chciałbym zwrócić pana uwagę. Sam pan widzi co dzieć niemal przy motorze nowe iwarze. Motorowi zmieniają się bez końca; po dwóch tygodniach nauki jeździć ołowięk, który nie zna siły, jaką ma opowiadać, a w chwili wypadku traci zupełnie przytomność. Po zatem niech pan palrzy na motorowego, gdy dojeżdża do przestanku. Jakiej siły zużywa ten człowiek na wstrzymanie wozu hamulec, mimo, iż prąd jest przerywany...

Istotnie! Używam często tramwaju i na tych kilka słusznych uwag piszę się w zupełności...



Czas odnowić prenumeratę „Kurjera”

Prenumerata wynosi:

miejsce	1 kw. 20 zł
z dołączoną	1. 60 ..
kwartalną	3. 60 ..
z dołączoną	4. 60 ..

Z przesyłki pocztową:

miejsce	1 kw. 70 zł
kwartalną	5. ..

Zwracamy uwagę na ogłoszenie od wydawnictwa „Kurjera” pomieszczone zaraz po telegramach, w które znajdują się szczegóły dotyczące bezpłatnej wypożyczalni książek dla prenumeratorów naszego pisma

KRONIKA.

Kraów, 1 kwietnia.

Kalendarzyk. Dni Hugona bisk. Jutro Franciszka z Pauli Pójturze 7 Bol. M. B. Ryszarda.

Dziś o godz. 8 rano + 6° C.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.
 W środę „Wilhelm Tell” (ceny znitone).
 W czwartek „Wicek i Wacek” (ceny znitone).
 W sobotę „Bohaterka rewolucyj”, sztuka w 6 aktach Pawła Herwiego (nowość).
 W niedzielę „Bohaterka rewolucyj”.

Dalsza realizacja zasad. Na najbliższym posiedzeniu rady miasta, które odbędzie się jutro t. j. we czwartek, ma nastąpić dalsza realizacja zasad według planów komisji inwestycyjnej. Realizacja ta kwi w noweli do statutu Kasy Oszczędności, a specjalnie w dwóch paragrafach: w § 44 i § 45. Samo ich brzmienie najlepiej może przekonać o co właściwie tutaj chodzi.

— § 44 brzmi:
 „Komisyja kontrolująca składa się z 12 osób z pomiędzy członków Wydziału wielkiego corocznie wybieranych i ma obowiązek kontrolowania czynności Dyrekcji i całej administracji Kasy Oszczędności.”

Celem ścisłego wykonywania tej kontroli wybiera komisya kontrolująca corocznie ze swego grona komitet rewizyjny, składający się z 3 członków. Członkowie komitetu rewizyjnego pobierają za swe czynności wynagrodzenie (dyety), którego zrzec się nie wolno, a którego wysokość oznaczy Wydział wielki za zezwoleniem c. k. Namiesnictwa.

Obok tego należy do atrybucji komisji kontrolującej wybór kolegium cenzorów, złożonego z 15 członków, którzy urzędować będą po myśli i instrukcji przez Wydział wielki uchwalającej.

— § 45 brzmi jeszcze przykładnie:
 „Dyrekcya składa się z 3 dyrektorów z których 2 stałych mianuje Rada miasta Krakowa na przedstawienie Wydziału wielkiego, a trzeciego Dyrektora wybiera Wydział wielki na lat sześć.”

Wspominając chyba nie trzeba, że ten trzeci dyrektor będzie także mieć znaczne pobory.

W ten sposób aż pięć osób zostanie zadolowanych, i to osób należących do większości naszej rady miejskiej. Dwie z nich, którym dostaną się posady pierwszego i trzeciego dyrektora (drugim jest p. Kowalski) będą zadolowane zupełnie; trzy inne, którym przypadnie w udziale godność członków komitetu rewizyjnego, zadolową się bodaj częściowo, choć to zadolowanie będzie połączone z wielką zapewne dla nich przykrością, bo nie wolno im będzie zrzec się swych poborów!... Taki to los ludzi poświęcenia — muszą do dna wypić kielich gorzycy!

Eno... większość!...

Zapomoga dla nauczycieli i nauczycielek. Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia rady miejskiej między innymi znajduje się wniosek, aby nauczycielom i nauczycielkom tymczasowych miejskich szkół ludowych w liczbie 66 osób udzielić jednorazowej zapomogi po 40 koron na głowę. Zastępy upolowanych nauczycieli w liczbie 12 według wniosku tego mieliby otrzymać po 30 koron.

Miejmy nadzieję, że sprawa ta nie spadnie z porządku dziennego i zatwierdzona zostanie przed świętami w chwili, w której nauczycielstwo najbardziej odczuwa brak

groza i oplakane finansowe stosunki, w jakich musi pracować.

Z krak. Towarzystwa technicznego. W dniu wczorajszym członkowie Towarzystwa technicznego obchodzili uroczystie trzy-letnią prezesurę prof. G. Steingraber. Zebrani pragnąc uczcić zasługi swego prezsa, wzięli mu pokwitowanie na 500 koron — które zebrano na cele gimnazjum polskiego w Cieszynej. Nadto wręczono p. Steingraberowi dyplom na członka honorowego Macierzy polskiej.

Nowin dzisiaj tyle... tyle, — że i papier jest zaumaly, — by je skreślić w takiej sile, w jakiej się wypadki działy. Więc poprzę dwa w dzienniku. Strata osiągną dziś spłonega — razem z gmachem — strat bez liku! — Od gorących słów Konrada — spłonał teatr, tak bez śladu. Kotarbiński strasznie bieda — nikt nie został z trupy składu, — a plomienie gorzące — spopieliły trzy tyśiącie osób znanych tu w Krakowie... — Do Afryki oni radociewie — uczynili emigracyę — tam zasiedli, jak się zowie — no i nową stworzą nację. — Pięciu będzie prezesami, — kło? — Zgadnicie chyba samii! — Zamach straszny wykonano — na Friedleina zczylej nocy — dom z ulicą wyrwanono — cztery bomby padły z procy. — Lecz że prezes skromny w cialo, — więc się jakoś nie siało. — Redaktorów zacne grono — rozwiązało swe dzienniki — tak im było przeznaczono — *Kuryer* został dla Publici! — No, a każdy z Czytelników, — jako premie, co miesiąca, by uniknąć awady, krzyku, — weźmie koron pół tysiąca! — Wszak wiadomość ta umila? — Tyle nowin na...
Aprila! Wisa.

Towarzystwo dla założenia szkoły średniej nowego typu w Krakowie ukonstytuowało się na walnym zgromadzeniu 20 marca b. r. Po wybraniu wydziału uchwalono rezolucyę, wzywającą wydział do gorliwych starań o pozyskanie dla nowego Stowarzyszenia jak największej ilości członków, o uzyskanie potrzebnych fundusów do założenia i utrzymania nowego zakładu, o wyszukanie prolektora (???) dla Stowarzyszenia i o popularyzowanie celów Towarzystwa.

Na pierwszym swem posiedzeniu obrał wydział prezesem dra Odona Bujiwdy, profesora Uniw. Jagiel, wiceprezesem dra Gustawa Ujejskiego, radcę sądu krajowego, sekretarzem Karola Kunza, profesora szkoły realnej, zastępcą sekretarza Stanisława Jaworskiego, prof. gimnazyalnego, skarbnikiem Konstantem Mildnera, kupca i właściciela realności.

Deszczyk, ciepły wiosenny deszczyk rosi dziś od rana i w zastępstwie świętego magistratu obmywa z kurzu drzewka na skwerach i plantacyach.

Jęśli plan na budowę szkoły wydziałowej w ulicy Topolewej zostanie przyjęt przez radę miasta zatwierdzony, to na koniecie rozpocznie się już ruch budowlany i bodaj część tych robotników, którzy codziennie od godziny 6 rano, jak niemy wyrzut, zalegają rynek, czekając na jakikolwiek zarobek, znajdą na koniecie zatrudnienie i ten kawałek chleba, o jaki tak trudno dla nich w Krakowie.

Mieszaluzony zarzut spotkał naszą „Harmonię” ze strony jednego z dzienników. Podniesiono w nim mianowicie, iż w roku

63.000 prenumeratorów ma PRZEWODNIK KATOLICKI. Cyfra mówi sama za siebie: najpoprzeczniejsze nawet pisma nie mają ani w przybliżeniu takiego uznania. Wychodzi co tydzień. Treść zajmująca. Rocznik 125 bezpłatnych dodatków, w tem co tydzień „Słowo Boże” dla wszystkich, „Opiekun dziełak” dla dzieci, oddzielnie wydrukowane. Nra próbnę w księgarniach gratis. Przedpłatę przyjmują i wszystkie urzędy pocztowe, nie trzeba więc ponosić kłopotu i kosztu przesyłki pieniędzy. Kwartalnie i korona. Zaleca się do spróbowania. Zastępstwo: Kraków, św. Marka 1. 8 II. p.

bieżącym wstęp na koncert „Harmonii” w parku dra Jordana wynosi 20 halery, kiedy dawniej pobierano 10 halery. Jest w tem nieproporzadkiem, gdyż już w zeszłym roku wejście na 20 halery ustanowione zostało, ale natomiast członkowie, którzy złożyli roczną wkładkę, mają wstęp wolny. Również i dzieci nie za wstęp nie placą. Zdaje się, że trudno wymagać przystępniejszych warunków od instytucji, która stoi jedynie pracą i poświęceniem się kilkunastu jednostek.

Sprawa p. Eminowicza. Na tajemnym posiedzeniu czwartkowej rady miejskiej, radca magistratu Goliński przedłożył sprawozdanie i wnioski prezydym, do dochodzenia dyscyplinarnego, jakie toczyło się przeciw b. naczelnikowi miejskiej straży pożarnej p. Eminowiczowi w sprawie czyszczenia miasta.

Regulacja ulicy Biskupiej. Celem regulowania ulicy Biskupiej gmina ma zamiar zakupić od współwłaścicieli realności l. sp. 113 (dzielnica IV) Anny z Renierów Beckowej i Róży Reinertowej grunt w ilości 31 74 sążni kwadratowych, który zostanie wcielony w obszar ulicy. Kwotę, którą gmina właścicielkom tego gruntu zapłaci, nie będzie brzącająca monetą w całości, ale częściową zamianą na grunt miejski w objętości 28 20 sążni kwadratowych. Pozostała reszta, wynosząca 3 54 sążni kwadratowych zakupi gmina po 140 koron za jednostkę mierniczą.

Z uniwersytetu. Stan zdrowia prof. dra Cyfrowicza polepszył się znacznie, a lekarze dają nadzieję zupełnego wyzdrowienia.

Węgiel dla urzędników i sług miejskich. Rada miejska, według staro-gi zwyczaju, i w tym roku ma zamiar udzielić zaliczkę w kwocie 12 tysięcy koron na zakupno węgla dla urzędników i sług miejskich.

Hała aukcyjna. Rada miasta ma zamiar udzielić p. Józefowi Wilkoszewskiej koncesję na hałę aukcyjną w naszym mieście, ale z tem zastrzeżeniem, że w hałi tej sprzedawane będą tylko ruchomości używane.

Tragiczny wypadek, jaki zaszedł wczoraj z Hermanem Zabn-rem w ulicy Długiej, i jaki szeroko podajemy w opisie do ilustracji, byłby się wczoraj dwa razy jeszcze powtórzył, gdyby nie przytomność umysłu dotychczasowych motorowych.

Na skrócie ulicy Dietla szedł torem tramwajowym kolo godziny 11 przedpołudniem, głuchy włóscianin Gruska, który nie słyszał silnych sygnałów dzwonkowych nadjeżdżającego wozu nr. 1. W ostatniej chwili, motorowy, który spodziwał się, że włóscianin zjeździe z toru, zdążył wstrzymać dźwięki i w ten sposób uratował życie kalesi.

Motorowy Tryala, prowadzący wóz nowego systemu nr. 29 w ulicy Krakowskiej kolo godziny 8 rano w chwili, gdy zdążył do dworca kolejowego, dostrzegł tuż przed wozem małego żydźniaka. Nie tracąc przytomności przerażony i tak silnie zakręcił hamulce, że wóz stanął w miejscu. Wprawdzie pasażerowie skutkiem nagłego wstrząśnienia stracili równowagę, ale motorowy uniknął wypadku, który znów mógł krwią zbroczyć bruk uliczny.

Walka o ilość pacholków, walka nie straszna zapewne i nie bardzo zapalczywa toczy się na najświetniejszym posiedzeniu rady miasta. Czy Muzeum Narodowe będzie mieć

jednego, czy też dwóch pacholków, to rozstrzygnięcia rada miasta, przed którą *forum* toczyć się będzie spór o ich ilość między dwoma sekcjami i komiteetem Muzeum.

Lubi się dzielić. Od pani J. M. otrzymujemy list następujący. „Nie dość, że rząd ciągnie ogromne zyski z loterii liczbowej, jeszcze kolekcjanci pozwalają sobie samowolnie ściągac z wygraną sumy pewną kwotę dla siebie i tak: Trafilo mi się dnia 28 b. m. wygrać na loterii „ambo”. Poszłam zatem w poniedziałek d. 30 z. m. o piętnaście, a kolektant (N. Reich przy ul. Floryjańskiej) zamiast należących mi się 8 k. 16 hal., wyplaca mi tylko kwotę 7 k. 60 hal., a na moje zapytanie, dlaczego nie całą należność mi daje, odparł z całym cynizmem, że ściga siebie „na piwo”. Dopiero na energiczne moje upomnienie się, wypłacił mi resztę 56 hal. Podaje to, jako przeszkodę dla interesowanych, na ten proceder kolektantów, gdyż prawdopodobnie nie pierwszy raz, nie tylko u p. Reicha takie wyzyskiwanie latwo-wywranych ma miejsce”.

Słusznie narzeka p. M. Ale czy było lepiej, gdyby na loterję nie stawiała? Wygrała wprawdzie 8 koron, ale ile przedtem przegrała?

Ktowa „Trzeźwość” urzędza we czwartek d. 2 kwietnia b. r. o godzinie 7 1/2, w lokalu Cyfrowicza dla kobiet (ul. Floryjańska l. 33) posiedzenie miesięczne. Porządek dzienny: 1. Dr Ad. Goss radca m. wypowie odczyt: „O ustawodawstwie austriackiem przeciw pijaństwu”. 2. P. Gumplowiczowa wypełni część muzyczną wczoraj z Komunikaty zarządu. 4. Przyjmowanie członków. Wstęp dla członków i gości bezpłatny.

Cudowny lekarz. Jan Nicholasko, gospodarz z Telepnic, trapiiony od dłuższego już czasu żołądkową chorobą, przybył do Krakowa na kurację. Przed udaniem się w murę szpitalną, wstąpił jeszcze na kielisek do restauracji Rygielickiego na Małym rynku. Tu przylączyło się doń trzech kamratów, z których jeden dowiedział się o celu przybycia chorego, zaproponował mu, że go w kilku dniach wyleczy. Nierozważny wieśniak przystał na to; na polecenie „doktora” zjął nawet kapotę i poddał się sumiennemu opokowaniu. Po ukończonej komedji zauważył jednak brak 40 koron i zniknięcie doktora wraz z towarzyszami! Jednego z nich zdolano przychwycić — nazywa się on Michał Robak.

Elegancki oszust Do tutejszej dyrekcji policyi przyszło doniesienie, że od kilku tygodni uwija się po Krakowie niejaki Sgan. Rutkowski (?), który podaje się za właściciela dóbr i na drodze przeróżnych skombinowanych machinacji, wyludza znaczne sumy kwoty Ofiarą oszustwa padł dyrektor szkoły ludowej p. Parczyński. Ostregza się więc przed owym „obywatelem”.

Także inspektor. Podezas wczorajszego wypadku z tramwajem, przejechanemu Zabn-remowi wypadł z kieszeni zegarek. Na razie, wśród ogólnego zamieszania, tego nie spostrzeżono, dopiero w chwili kilka podniosła go jakaś żydówka, z zamiarem, złożenia zguby w inspekcji policyjnej. Zauważył to niejaki Józef Czerniak, przystąpił do niej, przedstawił się, jako inspektor policyjny i zegarek ów skonfiskował. Sprawa jednak

wyszła na jaw prędzej, aniżeli mógł się spodziewać i dostał się do... kozy.

Intendatura X korpusu w Krakowie rozpisuje dostawę na 1 500 łózek wojskowych bez desek. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 15 kwietnia b. r. o godz. 10 przed południem. — Blizszych wyjaśnień udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Nekrologia.

† Kazimierz Tobiczky, nauczyciel III-gi gimnazjum, lat 35.

† Józefa z Bakalarów Balicka, żona profesora, lat 43.

Nasza nowa „sława” W Wiedniu występuje baletnica polka, panna Krzesińska, która jak wiadomo cieszyła się względnymi sukcesami u cesarza, zanim kazano mu ożenić się z Niemką i prowadzić żywot „nienaganny”. Pisma rosyjskie pomieszczają telegramy o sukcesie p. Krzesińskiej. Wystąpiła ona w Wiedniu w nowej dla siebie „roli” w baletcie Excelsior i miała kolosalne powodzenie. „Technika rosyjskiej taneczki — pisze „N. Wretnia, doprowadziła publiczność do zapalu, zwłaszcza, gdy wykonała 32 „fetyki” (9) co się uważa za ostatni wyraz techniki. Wywołanyżom nie było końca” itd. itd. Pytanie teraz, czy mamy dopominać się o własność tej „sławy”, jak walczyliśmy o narodowość Kopernika. Co do nas nie mamy nic przeciw temu, aby ją odstąpić braciom Słowianom z nad Nowy — niech to będzie nasza dobrowolna ofiara złożona na ołtarzu wzajemności słowiańskiej.

Czesi a piwo. „Pravo ludu” ogłasza odezwę, wzywającą wszystkie miejscowe organizacje robotnicze, aby w najbliższych dniach zwołyły sezerę zgromadzeń ludowych przeciw podrożeniu piwa. Szczególnie ostro występuje odezwa przeciw wini szynkarzom, którzy pobierają piwo ze zbojkotowanych browarów. Szynkarze, którzy podwyższają cenę piwa, zostaną zbojkotowani.

„Pravo ludu” stawia pod pieczętr trzech takich szynkarzy, których wymienia nazwiska, przyczem wzywa robotników, by ich bojkotowali. Praskie stowarzyszenie przemysłowców gospodnio-szynkarskich zwraca się do ogółu szynkarzy z odezwą, w której błaga ich, aby dla swego własnego dobra i dla dobra swych rodzin, przystąpili daną cenę piwa.

Bogaci browarnicy prasy dalej wywierają szaloną presję na zaletnych od siebie szynkarzy; w innym razie ponieśliby już dawno porażkę. „Pravo ludu” zapowiada, że bojkot rozszerzonym zostanie bezwzględnie na wszystkie browary, jeśli w paru dniach nie ustanie ta preya. Skutki bojkotu są już bardzo widoczne. „Hlas Naroda” konstatuje, że istotnie prawie we wszystkich browarach zmniejsza się codziennie ilość wydawanego szynkarzom piwa. W browarach, w których konsumcja była masowa, (a da się to powiedzieć o większości browarów praskich) — zmniejszyła się konsumpcja pięciokrotnie.

Szynkarze, którzy mieli tylny rozsądek, iż mimo wszelkich pokus i presji, jaką na nich wywierali browarnicy — nie podwyższali wcale ceny piwa, robią świetne interesy. Zorganizowani robotnicy, stosując się ściśle do wszystkich reguł bojkotu i agitują

Marceli BOJARSKI

Uskuteczniła reperacje z gwarancją, przyjmuje do zamiany stare zegarki. — Ceny najprzystępniejsze.

z zegarmist- w Krakowie, ul. Floryjańska l. 4, poleca świeżo zaopatrzonej skład Zegarków i Zegarów wszelkiego rodzaju, budzików i t. d.

wśród reszty ludności. Podobne wiadomości nadchodzą z wielu miejscowości Czech. Charakterystycznym jest zgłoszenie browaru w Maffersdorf, oświadczonego gotowość sprzedawania piwa o guldena taniej na hektolitrze, niż dotychczas!

Z Paryża telegrafują: Gdyż pisanarzy Marceli Prewost zdążył onegdaj na posiedzenie Towarzystwa literatów francuskich, gdzie miano wybrać prezesa, okłócił go gonność Prewost się starał, 32-letnia Emma Thouret szlechała doń dwa razy z rewolwerem. Oba strzały chybiły celu. Prewost okazał zimną krew, jaknajspokojniej uduł się dalej na posiedzenie, wygłosił mowę kandydacką i został obrany prezesem Towarzystwa.

Pani Thouret nie wyrzekła się swego zamiaru i włoży portyera z rewolwerem w rękę oczekiwała na Prewosta. Zawadomiono o tym wypadku policja, aresztowała ją zanim zdolała powrócić zamach. P. Thouret była kiedyś kochanką Prewosta, który zeniąc się, zerwał z nią wszystkie stosunki i unikał jej starannie.

Złota mifra w Luwrze. Wśród znawców sztuki panuje wzburzenie. Cenny zabytek historyczny i artystyczny, złota tyara, która zdobła jakoby czoło króla seylów, Saitapherna, a obecnie przechowana jest w najpiękniejszej sali muzeum Luwru — w galerji Apolina — ta tyara zdaje się być podrobioną. Do sfalszowania jej przynajmniej malarz Elma. Muzeoni Luwru nabyli tę tyarę w roku 1896 na mocy orientacji archeologa S. Renacha.



Poprzednio, w jesieni 1895 roku, dwa rosyjskie handlarze dziełami sztuki, przybywający z Odessy, ofiarowali ten cenny zabytek muzeum wiedeńskiemu, ale rzeczoznawcy miejscowi uznali tyarę za falsyfikat; posiadacz jej wrzucił się wlewy do znawców paryskich i dopieli celu. Już wlewy odzywały się głosy ostrzeżenia.

Profesor uniwersytetu petersburskiego, Wesolowski, dowiedział w „Now Wrm.“, że owa tyara jest zapewne „wyrobem“ fabryki w Oczakowie, gdzie od lat wlewy podrabiają starożytności lak znakomicie, że archeologowie nie mogą poznać falsyfikatu. Profesor W. oznajmiał, że w Chersoniu istnieje druga tyara tej samej roboty. Uczony niemiecki Furtwangler wyrażał także wątpliwości co do owego nabytku Luwru i zwracał uwagę, że ornamenty pochodzą z rozmaitych epok.

Wbrew dowodzeniu Eliny, który twierdzi, że wykonał rysunek na zamówienie, pewien zbieracz starożytności przypuszcza, że tyara nie została sfabrykowana w Paryżu, lecz w Odessie przez zamieszkałego tam nie-

zwanego cyzlera. Sprawa weszła na drogę sądową. Przedmiot sporny ma kształt głowy cukru (pileus), na górnej części cyzelowane są sceny z życia Achilleusa według Iliady; na dolnej części obrazy z życia Sojów i taki napis grecki: „Senat i lud obywateli czczą wielkiego i niezwyciężonego króla Saitapherna“.

W sprawie tyary Saitapherna donosi „Local. Corresp.“, że tyarę tę w r. 1896 ofiarowano austriackiemu ministerstwu oświaty do kupienia za 75 000 zł. Ponieważ były wątpliwości co do jej autentyczności, ministerstwo uczyniło kupno zawieszem od jedynegoś wolum znawców o jej autentyczności i o chemicznej analizie złota. Do porozumienia między znawcami nie przyszło, a oprócz tego sprzedający nie chcieli się zgodzić na próbę złota, wskutek czego kupna zanierhano.

Zjedzona przez własnego psa. W Angers znikła od kilku dni wdowa Anette licząca lat 50, zamieszkała przy ul. Doyenné. Sąsiedzi zaniekpokojei wezwali policji, która otworzyła wskazane mieszkanie, znalazła straszny obraz. Wdowa leżała umarła na łóżku, a pies jej wraz z nią zamknięty, głodem trawiony, żarł trupa widocznie od kilku dni, gdyż głowa zupełnie była zmiażdżona i inne części ponadzierane. Pies wymknął się z pokoju z kawalkiem ręki w pysku.

Feljeton brukowy.

(Prima a prius w Redukcji „Kuryera“).

Dziś pierwszy kwiecień, wiec pełen ufności Sypie pokornie wstąpił do Redaktora... Nie szczędząc swych wlewy w razie grzeszności, Oświadczam skromnie, że kieszczę coś, chora...

Mój panie, na to Redaktor mi rzecze — Wasz na *Aprila* figielki się plała — Pisa pan artykuł — tamto nie ucieszę — Dam panu temat: „Stańczyk-demokrata“

Listonosz wchodzi — listów cale paki, Przekazał mi! — kasyerka w zapale Wyciąga rękę po tóżte blankiety, Lecz... niedogodny los zwodniczy taki... *Prima a prius* zdawiał niebylewale... Były przekazy, lec... do innej mety.

Interesniów napływają roje... Ten chce, by „Kuryer“ kosztował halercza, Trzeci poezyje proteguje swoje, Dzieci z swych bólów redakcyi się zwierza...

Wlewy wchodzi radca, człek w Krakowie znan y I ut nowiżni sypad jak z rękawa — Nie może zdążyć reporter zdyszan y... Powstaje głośna z zadziwienia wrzawa.

Wiece: Rada miejska zesłała się w komplecie — Już wnet się zacznie budowa ratusza — Zupelnie z miasta znikło wszystko śmiecie — Prezydent Friedlein ledwo rąka rusza,

A na prezydum at się kandydatów — Pan Kolarbiński wstąpił z Krakowa — No — jednem słowem dal tyle tematów, Że aż kronika powstała lokciowa.

Obywatelskie (mógł dalej) klasy Chcąc poprzeć znaczą ideę *Kuryera* Prenumeratę nieść będą do kasy.

Miłą nam była ta wiadomość... szczerza Lecz cóż u licha! — kroniki spisano I już Antoni* miał je nieść do druku, Góy góy jegomość rzekł nagle: Sklamano!

Prima a prius! — Śmiech był do rozpruki!

Wisz.

*) Nasz słutący redakcyjny.

Wiadomości polityczne.

Z Izby poselskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby rząd wniósł projekt w sprawie podjęcia wyplat w gólcwie. Podjęcie wyplat w gólcwie oznacza, że zawieszono dotychczas postanowienia artykułu 83 Statutu bankowego wchodzą obecnie w życie. Wiedle tego artykułu bank jest zobowiązany wykupić na żądanie wydane przez siebie bilety za ustawowy pieniądz metalowy. — Dzień wejcia w życie tego postanowienia będzie oznaczonym w drodze rozporządzenia. I po podjęciu wyplat w gólcwie bank będzie wydawał 20 i 10 koronowe bilety w miarę potrzeby. Równocześnie proponują podwojenie kontyngentu 5 koronówek.

Rząd przedłożył dalej projekt ustawy o ochronie nierozciągnię przed zarzą.

Odostano następujące wnioski i interpelacje: Wnioski pos. Głabińskiego i to:

1) w sprawie zniesienia podatku domowego w Lwowie;

2) w sprawie zniesienia opłat eksekucyjnych od podatków bezpośrednich w Galicyi do kwoty obowiązującej w innych krajach Austrii niezależnie od wysokości sumy egzekwowanej;

3) w sprawie zwolnienia od podatku zarobkowego przedsiębiorstw gminnych i krajowych, mających na celu dobro publiczne albo kształcenie, więc teatrów, wędociągów, rzeźni, zakładów kąpielowych i t. d.;

4) w sprawie reformy podatku osobisto dochodowego w tym duchu, aby przewodniczący komisji szacunkowej nie mógł być urzędnikiem dotychczas władzy podatkowej i aby w protokół posiadanej komisji i w nakazach zapłaty wymieniano motywa orzeczeń odmiennych od faaji;

5) w sprawie zaletania przy uniwersytecie we Lwowie zakładu badania środków spożywczych, na wzór Krakowa, Wiednia, Pragi i Gracu.

Interpelacje: pos. Menourowicza w sprawie ubezpieczenia od wypadków robotników dyrekcji kolejowych w Krakowie, we Lwowie i Stanisławowie;

pos. Opyda o ustalenie załatwienia formalności w sprawie kreowania nowych aptek w Nowym Sączu i w Sanoku;

pos. Breitera w sprawie podjęcia robót w Galicyi: pos. Daszyńskiego w kilku sprawach lokalnych.

pos. Głabińskiego i to w sprawie przyspieszenia rozporządzeń wykonawczych do ustawy z r. 1901 o drogach wodnych i do ustawy krz z r. 1901 o regulacji rzek — i drugą interpelację o utworzenie w Galicyi drugiej sekcji technicznej dla zabudowania potoków górskich.

pos. Romczański i to w sprawie przeniesienia urzędników i nauczycieli z Galicyi wschodniej do zachodniej

pos. Karola i to w sprawie rzekomego przegowrania Twm. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przez sądy w Galicyi wschodniej;

pos. Strauchera i to w sprawie obchodzenia się z żydami w Rumunii i chrześcianami ormianami w Turcji.

pos. Grabmayera, Kramarza, Voglera i to w sprawie znanego rozporządzenia ministerstwa wojny przeciw lidze antypojedynekowej. Interpelanci żasnają, że rozporządzenie ministra wojny, wydane w dwa dni po przyjęciu kontyngentu rekruta, wydawało bardzo przykre wrażenie i domagają się cofnięcia tego rozporządzenia oraz uspakajających wyjaśnień ze strony ministra.

Ministrowie Bohm-Bawork, Hartel, Wittek i Weisberghom odpowiadają na interpelacje.

Minister obrony krajowej, żasnacza, że znane oświadczenia ministra wojny wynika, iż znane rozporządzenie w kwestyji ligi antypojedynekowej nie zwraca się przeciw lidze jej humanitarnemu celowi. Udziel oficerów w lidze wstąpił jest za niedopuszczalny z tego powodu, ponieważ wszystkie sprawy honorowe w armii pod-

legać muszą jednemu zapatrywaniu, a wyraz daje mu rada honorowa, która dla wszystkich podległych jej osób musi być jedynie miarodajna. Traktowanie pewnych spraw przed różnymi trybunalami i według różnych zapatrywań musi być wzięcia doprowadzić do kolizji, która z obu stron działalaby jak najgorzej. Oprócz tego należy przykładajć najwięcej wagę do tego, aby sprawy dotyczące ducha i sposobu myślenia armii były outside od wszelkich wątpliwości i pozostawione jedynie w zakresie działalności dotyczącej władzy wojskowej.

Minister utrzymuje, że pomiędzy postanowieniami rozporządzenia, a wyjaśnieniami, jakie dał minister wojny, niema żadnego przeciwstawnia. (Przerwywanie ze strony posłów). Odpada też zarzut, jakoby w kilka dni po patryolnym uchwaleniu rekruita i po wydanych przy tej okazji uspokojeniach, dotyczące rozporządzenia miało na celu zaznaczyć „nieprzejrzanego przeciwnictwo“ (okrzyki w centrum: „hardo słusnie“) wobec wszelkich dat, zmierzających do usunięcia przynuszu pojedynczego.

Minister obrony krajowej odpowiedział także na interpelację pos. Daszyńskiego i tow. Protokół, wspomniany w interpelacji pos. Daszyńskiego, otrzymał minister wojny w r. 1899. Zarwał w nim oskarżenie, że względu na osobę oskarżyciela i na proponowane dowody, nie nadawało się jednak do wdrożenia postępowania honorowego. Rozstrzygnięcia więc, stosownie do przepisów, przypadło ministrowi wojny, a ono nie może być powodem dlańskich kroków.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych Izba przystąpiła do sprawozdania komisji dla udzielenia zapomóg gminom, dotkniętym klęskami elementarnymi.

Referował pos. Steiner, który wniósł między innymi, przekazanie wniosku nagłego pos. Stwierci i tow. w sprawie bezrobocia w Schodnicy i w Borylawiu, komisji socjalno-politycznej do uwzględnienia. Przemawiali posłowie Stein, Schreiner, Reichstädtler i Hybesch, poczem wnioski komisji o doradczą pomoc uchwalone.

Pos. Choc i Tollinger wnoszą otwarcie dyskusji na następnym posiedzeniu nad discussed odpowiedzią na interpelację ze strony ministra obrony krajowej. Wniosek przyjęto.

Koniec posiedzenia o godz. 2:40. Następné posiedzenie w piątek.

Sprawa regulaminowa.

Komisja regulaminowa odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, i w myśl wniosków subkomitetu uchwaliła:

Wniosek pos. Wodnickiego w sprawie trybunu mówców zasadniczo popiera, jednak nie wchodzić z meritum tej sprawy, jako ściśle łączącej się z dyscypliną Izby.

W sprawie wniosku pos. Starzyńskiego o traktowaniu petycji i rezolucji, jednogłośnie uchwaliła komisja, aby co roku raz składano sprawozdanie o losie petycji przedłożonych rządowi, oraz wniosków i rezolucji, uchwalonych przez Izbę.

Następnie pos. Schalk postawił wniosek dodatkowy do § 52: „Językiem obrad Izby peselskiej jest język niemiecki“.

Pos. Kramar' oświadcza, że dla stronniactwa jego przyjęcie podobnego wniosku, któryby stanowił przyjęcie dla niemieckiego języka w parlamencie, stanowiłoby casus belli i stronniactwo jego byłoby zmuszone podobny wniosek zwalczać wszelkimi środkami parlamentarnymi. Ki mieli poważnie o reformie, nie powinien wyłączać z takim wnioskiem. Jeżeli się chce mieć parlament centralny, to trzeba się z tą myślą pogodzić, że prawa wszystkich narodów muszą być w równej mierze szanowane.

Pos. Fernerstorfer oświadcza się stanowczo przeciwko wnioskowi Schalka, bo taki wniosek „wywołałby w Izbie ogromny polar“.

Pos. Sylwester występuje za wnioskiem pos. Schalka.

Dr. Gross powtarza wniosek, by językiem obrad Izby język niemiecki. Każdy mówca ma się posługiwać językiem niemieckim. Jeżeli nim nie włada, może się posługiwać i innym językiem krajowym, jednakże przemowy w niemieckim języku nie mają być uwzględnione w stenograficznym protokole.

W głosowaniu odrzucono wniosek Schalka 27 głosami przeciw 9, a wniosek Grossa 21 przeciw 10. Oba te wnioski zgłoszono jako wola mniejszości. Sprawozdawcą w Izbie wybrano pos. Grabmayera.

Telegramy „Kurjera Krakowskiego“

Otrzymaone rano dnia 1 kwietnia:

Lwów. (Tel. w.) Wydział krajowy odniósł się do namiestnictwa z prośbą o wysygnowanie z funduszu państwowych kwoty 78.500 koron na naprawienie szkód jakie wyrządziła w powiecie dąbrowskim kolo Szczucina i w obwałowaniu Nowego Brnia ostatnia powódź zatworowa. Wydział krajowy odniósł się z prośbą do ministra dla Galicji dra Piętaka o interwencję u rządu w tej sprawie. Dr. Piętak interweniował wczoraj w ministerstwie rolnictwa z pomyślnym skutkiem.

Lwów. Wczorajsze „Dilo“ donosi z Przemysłu, że w wsi Solowij w dobrach hr. Romana Potockiego wybuchł strajk robotników rolnych.

Wiedeń. Generalny inspektor inżynierii wojskowej, generał broni Beck wkrótce idzie na emeryturę, a w miejsce jego ma przyjść generał broni hr. Geldern-Egmond.

Wiedeń. (Tel. w.) Jutro po południu ukaże się pierwszy numer nowego wsteczniemieckiego schönenerowego dziennika pod napisem: „Allduitsch's Tageblatt“, którego redakcję objął poseł do Rady państwa Hauck. Piśmie to będzie małe, obejmujące zaledwie cztery stronicie druku.

Wiedeń. „Polit. Correspond.“ dowiaduje się, że gabinet petersburski wystosował ponownie notę do rządu bułgarskiego w sprawie macedońskiej, w której wskazuje, że proponowane przez Rosję i Austrię reformy odpowiadają w zupełności obecnym stosunkom politycznym. Przeprowadzenie tych reform, jednakże z powodu ciągłych machinacji komitetu macedońskiego, jest utrudnionem. Gdyby mimo kilkukrotnych ostrzeżeń Bułgaria popierała rozruchy na Balkanie, odpowiedzialność spadłaby na Bułgarię. Rząd rosyjski ściśle i bezwarunkowo trzymać się będzie zasad, ogłoszonych w tej sprawie poprzednio w „Prawit. Wiestniku“.

Budapeszt. Prezydent sejmu hr. Apponyi przyjął wczoraj 1200 osób, które wnieśli mu petycje przeciw ustawie wojskowej. Hr. Apponyi, przyjmując deputację, powiedział, że nie chciałby, aby przyjmowanie przez niego deputacji wywołało podejrzenie, jakoby chciał popierać jakiś ruch polityczny, albowiem sprzeciwiałby się to godności jego stanowiska. Prezydent spodziewa się, że tradycyjny szacunek narodu węgierskiego dla konstytucji nie przekroczy należytych granic.

Budapeszt. Wczoraj pojawiły się w Izbie dwie deputacje w sprawie ustawy wojskowej w liczbie 1050 i 200 członków. Dziś u prezydenta Izby stawi się deputacja studentów.

Zagrzeb. Wczorajszy dzień przeszedł zupełnie spokojnie. Uwiecznionych studentów, oraz dziennika, za Radecza i przywódcę chrześcijańskiego stronniactwa robotniczego Siro-

vatkę wypuszczono na wolność. Wskutek ulewego deszczu nie zachodzi obawa zbiegowisk wieczorem.

Tryest. Do „Piccola“ donoszą, że car Mikolaj za pośrednictwem wojskowego *attache* rosyjskiego w Belgradzie, którego wysłał do Cetynii, zawiadomił księcia czarnogórskiego, iż posyła mu w podarunku osm baterji malokalibrowych, szybkostrzelających armat wraz z amunicją. W liście pisze car, iż podarek ten ma na celu okazać życzliwość i przyjaźń narodu rosyjskiego.

(Serbii posyła car bezpłatnie naboje — Czarnogórze armii — i to wszystko przez miłość pokojuli!)

Berlin. (Tel. w.) Opinia publiczna interesuje się ogromnie nowym skandalem wojskowym. W Essen (Westfalia) przed sądem wojskowym toczyła się rozprawa karna przeciw podoficerowi od huzarów Degenerowi, oskarżonemu o to, że miał zamiar pozbawić swą kochankę życia przez wrzucenie jej do rzeki. Sąd uwoził Degenerka na tej podstawie, że dziewczyna owa cofnęła swe zeznania w tej sprawie.

Tymczasem dziewczyna ogłasza w dziennikach, że zeznań swych nigdy nie cofnęła. Degenera aresztowano więc powtórnie.

Po mieście krąży pogłoski, że pewna wosko postawiona u dworu osobistość usiłowała wypłynąć na nią, aby cofnęła swe zeznania. Nawet osoba cesarza łączy z tym skandalem wojskowej sprawiedliwości.

Zofia. Nowy gabinet jest utworzony pod kierownictwem Danczewa. Wszyscy ministrowie zatrzymali swe tuki z wyjątkiem ministra wojny Paprikowa, w którego miejsce wszedł pułkownik Sawow. Sebrą sąbrają przedłożono.

Paryż. Dyskusję nad weryfikacją wyboru racjonalisty Sysetona — w której pos. Jaures ma wyczołżyć na nowo sprawę Dreiffussa — odroczone na czas po świętach Wielkiej Nocy.

Na żądanie stronnictw radykalnych prezydent ministrów Combes nie wyjeżdża z Paryża, ponieważ zachodzi obawa zaburzeń przy przeprowadzeniu ustaw kongregacyjnych.

OD WYDAWNICTWA.

Bezpłatna wypożyczalnia. W połowie kwietnia wydawnictwo „Kurjera Krakowskiego“ utworzy w lokalu administracji bezpłatną wypożyczalnię książek dla wszystkich prenumeratorów miejscowych. Wydawanie książek będzie się odbywało w każdy wtorek i piątek.

Dla prenumeratorów zamiejscowych utworzymy natymczasem stałe miesięczne premie książkowe, które rozdawać będziemy w drodze losowania. Każdego 15 dnia miesiąca wylosujemy 15 takich premij z których główna przedstawiać będzie wartość 50 koron, dwie następne po 25 koron, a 12 pozostałych 8 do 12 koron. Raz na kwartał dla prenumeratorów tak miejscowych, jak zamiejscowych przypadnie jedna wielka premia w biblioteceze wartości 350 koron.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

Wyprawy ślubne. Bluzki i halki gotowe w wielkim wyborze.

Towary białe, różowe, szary, ciemne, kopy, kocy, chodniki. — Bielizna stołowa, męska i damska.

Tani sklep chrześcijański Kraków, ul. Mikołajska 1. I.

Farby i Glazury do podłóg. — Masa francuska i włoska „Cirine” i „Gletta” do zapuszczania podłóg. — Pigi, Weło do ściągania, Korki, Nagle, Maszynki do karkowania i kapulowania. Środki do mycia Baszek i wszelkie inne artykuły piwniczne. Spirytus denaturowany do palenia

Farby fasadowe. — Farby na dachy. — Pędzle malarskie i murarskie. Papiery ogniotrwałe do pokrywania dachów. Cement, Gips, Wapno hydraul, Karbolinum, Antimerulion, Płyty izolacyjne. Nowości: „Mica” szyby ogniotrwałe w różnych wielkościach.

KRAKÓW,
Rynek 37,
Linia A-B

Reim i Spółka

polecają
po cenach najumiarkowańszych

Nowości: Szczetki wolframowe do podłóg — Szczetki do freterowania, zamiatania, szorowania, do sufitów, kominów, lamp. Szczetki do sukien, aksamiłów, kapeluszy, obuwia. Szczetki do mycia Baszek. Trzpaczki trzcinowe. — Pióropusze do burzo

Nowości: „Rapidel” pigo do czyszczenia i odświeżania metalowych wyrobów (Najlepszy dotychczas środek) Proszki i Pasty do czyszczenia metal. — Środki do wybielania plam z malarzy. — Lohier i pasty do czyszczenia bućków czarnych i kolorowych. Mydło, Krowchal i inne środki do prania

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie,

podaje niniejszem w myśl §. 11 statutu do wiadomości, iż obniża począwszy od 1 Maja 1903 r. procent od wszystkich wkładek wynoszących w dniu 1-go kwietnia 1903 na jednej książeczce wkładkowej 10 000 koron lub więcej —

Z 4 1/2% na 4% od sta

Wkładającym przysłuha w myśl §. 11 statutu prawo odebrania powyższych wkładek w czasie od 15-go do 30-go kwietnia 1903.

90 2-3

Nowe wkładki oprocentowuje Powiatowa Kasa oszczędności po 4% od sta i opłaca podatek rentowy.

K. G. Szezyjka nowości K. G. Każdy fotografem.



Fotograficzny aparat „Ditta” zapromocuj tego baidy bez najmniejszego przygotowania może sporządzać kompletne fotografie. Wykonanie nadzwyczaj

łatwe i pojedyncze. Wielkość 7x11. Cena za kompletny aparat fotograf. wraz z wszelkimi przyborami, opł. wraz z elegancką kaskietką Kor. 6. — Nowości: V. V. Camera. Zaokr. miotacz. Kompletowy fotograf. aparat z 6 płytami, 6x9 albo 12 filmami — nowy mechanizm błyskawicy, cały aparat z metalu — bezpieczna zamiana płyt wraz z wszelkimi przyborami i objaśnieniem z gwarancją. K. 12. 50. Bogato ilustrowany katalog artykułów fotograf. za posłaaniem 60 hal. w znaczkach Wysyła na prowincję za pobraniem poczt. M. Rundb. Klein, Wiedeń IX, Berggasse 3. Korespondencya polska. 44a 1-6

KUPIĘ dobrze pros.

RESTAURACJĘ I KAWIARNIĘ na prowincyi.

Laskawe oferty pod Dąfnę 22. do Administracji „Kuryera Krakowskiego”. 12 4-4

Zastawione brylanty perły, złoto i srebro 515 1830 wykupuje się bezplatnie celem zakupu na najniższych cenach. — Wiadomości w Administracji „Kuryera Krakowskiego”.

Dr Nieć, Franiczević i Pavićzić

W KRAKOWIE,

Rynek główny Nr. 25,

przy nadobdających świętach polecają:

Wina, Romy, Koniaki, Sliwowie, Szampany, znakomitą Herbatę oryginalną chińską,

oraz

Miody stołowe i stare lecznicze od najtańszych cen. 43 2-6

Dyetarusz, Manipulant, oraz Buchalter,

z chlubnymi świadectwami, z kilkuletnią praktyką, poszukują posady w miastach.

Fabryka wyrobów masarskich i skład wędlin

Józefa Bialika

w Krakowie, ulica Floryjańska L. 51, telefon Nr. 502

połącza na

święta Wielkanocne

wędliny wszelkiego rodzaju, jakoto: szynki, kiełbasy, rolady, połgdwice wędzone i pieczone, ozory i inne tym podobne delikatesy w zakres masarstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.